

Julian Sulowski

"Spielbuch Religion : für den umgang
mit fünf bis zwölfjährigen Kindern",
Wolfgang Longart,
Zürich-Einsiedeln-Köln, Lahr 1974 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 46/3, 219-221

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wychowanie w rodzinie żydowskiej, gdyż zabrakło koniecznej do tego zamkniętej przestrzeni życiowej.

Interesujące są wyniki badań autora na temat wychowania w rodzinie żydowskiej w XIX w. Cechą podstawową tego wychowania było optymistyczne wyobrażenie o pojętności wychowanka. W rodzinie wpajano tradycjonalizm, stanowiący decydujący czynnik w wychowaniu typowo żydowskim. Wychowanie to ignorowało prawa ucznia do samodzielności i spontaniczności w oparciu o własne sumienie. Troska o powodzenie procesu wychowania należała do wychowawcy. Jego też autorytet był rozstrzygający w zwalczaniu przeszkód, jakie spotkał na tej drodze. Dominowało wychowanie apodyktyczne i autorytatywne, które nie wykluczało jednak życzliwości i miłości do wychowanka. Wychowanek musiał się tak powierzyć wychowawcy jak niewidomy widaćemu. Oprócz rodziny istniało szereg organizacji, które prowadziły działalność wychowawczą i dla których rodzice wychowywali swoje dzieci. Ortodoksyjna rodzina żydowska uważała za swoje podstawowe zadanie wykształcenie dzieci według zasad judaizmu oraz przekazanie im całej spuścizny religijnej i kulturalnej. Na tej tradycji oparty był cały proces kształcenia, który ulegał wprawdzie modyfikacjom, ale zawsze posiadał wyraźne rysy normatywne. Proces kształcenia polegał właściwie na swoistym ukołysaniu wychowanka tradycjonalizmem, podbudowanym przez religię objawioną. Istniało już wprawdzie świadome programowanie nauczania, ale było ono wypadkową najżywotniejszych wartości tradycyjnych i oportunistycznego dostosowywania się do środowiska. Wychowanie typowo żydowskie było więc mocno zakorzenione w przeszłości. Jego związek ze współczesnością i z przyszłością miał na oku konserwację starych treści, opierając się mocno wpływowi obcych kultur. Toteż nie można było oddzielać kształcenia formalnego od przekazywanych treści. Kształcenie służyło etyczno-umysłowej formacji świadomego i odpowiedzialnego za siebie i swój naród Żyda.

Dla czytelnika żydowskiego książka stanowi ważny przyczynek do poznania historii i obyczajów swego narodu. Inni czytelnicy mogą dzięki niej poznać judaizm europejski w jego życiu codziennym i zrozumieć postawy społeczno-polityczne Żydów współczesnych. Zakorzeniają się one bowiem w tradycji XIX w. i mimo kryzysu spowodowanego przez ostatnią wojnę światową drzemia jeszcze w podświadomości społecznej potomków Abrahama.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Wolfgang LONGART, *Spielbuch Religion. Für den Umgang mit fünf bis zwölfjährigen Kindern*, Zürich—Einsiedeln—Köln, Lahr 1974, Benziger Verlag — Verlag E. Kaufmann, s. 218.

Katecheci, którzy śpiewali z małymi dziećmi piosenkę *Kto stworzył fruwiąjące ptaszki, falujące morze?*, w połączeniu z odpowiednimi gestami pantomimicznymi, mogli stwierdzić, że katecheza o stworzeniu świata stała się dzięki niej naprawdę radosną nowiną czyli swoistą ewangelią. Element zabawy wyzwala bowiem u dzieci pozytywne nastawienie do przekazywanej treści oraz wzmacnia u nich wewnętrzną motywację do obojętnego podejmowania wysiłków w uczeniu się. Temu zapotrzebowaniu dziecka wychodzi na przeciw niniejsza książka. Jest ona zresztą jedną z prób odpowiedzi na postulat rodziców Badenii-Wirtembergii, którzy na pytanie, czego oczekują najpilniej od szkoły dla swoich dzieci, odpowiedzieli: „więcej zabawy, a mniej nacisku na wyniki”. Jest to reakcja rodziców na przeciążenie intelektualne dzieci, w dużej mierze związane z reformą szkoły w oparciu o programy curricularne. Właśnie w związku z tymi programami uległo także przeintelektualizowaniu szkolne nauczanie religii.

Wolfgang Longardt sądzi, że koncepcja uczenia się, przeakcentowująca element racjonalny ze szkodą dla afektywnego, jest krokiem wstecz.

Kto pragnie rozwijać wszystkie uzdolnienia dziecka, ten w każdym systemie pedagogicznym musi znaleźć poczesne miejsce dla zabawy. Gry i zabawy stanowią bowiem niezastąpione pomosty do odkrywczego uczenia się. Zabawą nazywa on wszelkie twórcze przeobrażanie, kształtowanie i wynajdywanie. Tymczasem w dziedzinie nauczania religii element zabawy prawie nie istnieje, wszystko traktuje się, jego zdaniem, przesadnie serio, kurczowo unikając radości. Dlatego na lekcjach religii dzieci nudzą się bardziej niż na lekcjach innych przedmiotów, a przecież Biblia zawiera orędzie radości. Samo skracanie pracy intelektualnej i jednocześnie werbalne nauczanie norm postępowania niczego jeszcze nie zmieni. Konieczne jest umożliwienie dzieciom „uczenia się odkrywczego”, przeżyciowego, uwzględniającego uczucie na równi z rozumem. Do tego mają służyć działania zabawowo-wychowawcze. W zabawowym obcowaniu z obrazem, filmem, improwizowanym teatrem i odgrywaniem ról dziecko usiłuje wczuć się w sytuację innego człowieka. Wymaga to wyobraźni wczuwania się oraz uczy szukania alternatyw postępowania i wychowuje postawy.

W tym integralnym nauczaniu religii ważną rolę może spełnić także muzyka. Zabawy rytmiczne w takt muzyki mogą nauczyć dzieci wczuwania się w sytuację drugiego człowieka lub w atmosferę jakiegoś działania. Dzięki temu można zapobiec przedczesnemu, a często powierzchownemu, werbalizowaniu, oraz umożliwić uczniom, mającym trudności w wyrażaniu myśli, adekwatne ujęcie w słowach przeżywanej treści. Na płycie załączonej do książki autor podaje robocze przykłady doboru lub tworzenia odpowiedniej muzyki do tematu biblijnego.

Nie pomija on także ręcznego kształtowania, ponieważ niejednokrotnie dopiero przez działanie dziecko może „uchwycić” (zrozumieć) jakąś prawdę ogólną. Tak np. absurdalność wybudowania wieży do nieba dzieci przeżywają zdaniem autora doświadczalnie, gdy wykona się z nimi próbę wybudowania takiej wieży.

Autor jest dość pomysłowy w odnajdywaniu gier i zabaw do zastosowania w nauce religii, stosowanych zresztą już dawno w dydaktyce. Proponuje on kilkanaście gatunków gier i zabaw: improwizowane odgrywanie ról, improwizowane słuchowisko, gra pantomimiczna, pantomimiczna gra cienia przed białym ekranem, rysowanie na zakopcowych szkiełkach do ramek od przeźroczy (aby można było wyświetlać rysunki), układanie obrazów z resztek kolorowej włóczki wełnianej na flaneli, odgrywanie muzyki do udźwiękowania obrazów i scen filmowych, wspólny wybór właściwego tytułu do filmu, obrazu lub opowiadania, rozsypanka tekstowa, specyficzna technika gry cieniami za białym ekranem za pomocą pałeczek, zabawa zestawiająca autentyczny tekst biblijny z tekstem celowo zmienionym (*Variationenspiel*) i inne.

Książka zawiera dwie części. W pierwszej z nich Longardt omawia proponowane metody dydaktyczne, w drugiej zaś przedstawia 80 szkiców rozwiązań praktycznych i warsztatowych. Na końcu załącza wzór, jak robić wycinki do gry cieniami. Szkice zawierają następujące informacje: wiek grupy katechizowanej, jej rodzaj (ministranci itp.), pomoce zastosowane (magnetofony, rzutniki itp.), sytuacja życiowa katechizowanych, sposoby urządzenia zabawy (do wyboru), wskazówki metodyczno-dydaktyczne oraz powiązania tematyczne biblijne lub problemowe. Szkice nie podają jednak rozwiązań gotowych, chociaż opierają się na praktyce. Ich celem jest pobudzenie nauczycieli religii do twórczości. Są to idee do samodzielnego opracowania i przeprowadzenia z dziećmi. Autor zdaje sobie sprawę, że katecheta, który odważy się wprowadzić do swoich lekcji religii praktyki zabawowo-wychowawcze, narazi się na ryzyko. Zdobędzie on jednak także szansę nauczania się prawdziwej twórczości. Zdolności do niej drzemają we wszystkich, w nauczycielach i uczniach. Do uaktywnienia ich pragnie się przyczynić autor tej książki. Dla specjalistów nie jest ona wprawdzie rewelacją, ale i oni mogą w nie-

których punktach uzupełniać swoją wiedzę. Przede wszystkim jednak należy ją polecić praktykom. Katecheci w naszym kraju mogą dzięki niej w niejednym zrewidować metody swoich lekcji religii z dziećmi od lat 5 do 12.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Zum Religionsunterricht morgen, t. III: *Konzeptionen und Modelle zu künftiger Praxis in der Grundschule*, wyd. Wolfgang G. Esser, München—Wuppertal 1972, Verlag J. Pfeiffer — Jugenddienst Verlag, s. 557.

Najpierw należy przypomnieć, że recenzja pierwszego tomu omawianego dzieła ukazała się w *Collectanea theologica* 45(1975) z. 2, 208. Odwołanie się do niej pozwala uniknąć powtórzeń bez utracenia potrzebnej informacji o tomie trzecim. Bez niektórych informacji zawartych w recenzji pierwszego tomu obecne omówienie byłoby niepełne i mało zrozumiałe.

Omawiany tom podobnie jak pierwszy jest zróżnicowany w treści i w formie. Nie stanowi jakiejś ciągłej myśli konsekwentnie przeprowadzanej, lecz zbiór różnych nowych koncepcji i modeli nauczania religii w szkole, które odzwierciedlają dyskusje prowadzone na ten temat w RFN w początkach lat siedemdziesiątych.

Pracowało przy tym tomie dwudziestu czterech znawców pedagogiki religijnej, przedstawicieli różnych Kościołów chrześcijańskich. Wypada wymienić z nazwiska kilku autorów: Wolfgang Langer, Wolfgang Bartholomäus, Günter Biemer, Gert Otto, Klaus Wegenast. Dwaj ostatni są ewangelikami. Warto również wspomnieć przynajmniej dwa ośrodki pedagogiczne: katolicki z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Nadrenii i ewangelicki z Kassel.

Poglądy autorów nie zawsze się zgadzają. Naczelnemu redaktorowi nie chodziło o to, aby dać czytelnikowi jakiś jeden obowiązujący model czy koncepcję nauczania religii w szkole. Przeciwnie pragnął ukazać ich różnorodność, jaką reprezentują twórcy tego dzieła. Jako teoretycy i praktycy religijnego wychowania i kształcenia dostarczają w omawianym tomie wiele rozważań uzasadniających daną koncepcję czy model nauczania religii i praktyczne rozwiązania w postaci katechez na cztery pierwsze klasy szkoły podstawowej.

Interesują się szczególnie nauczaniem religii ukierunkowanym na problemy i wyjściem lekcji religii w szkole poza konfesyjność. Ukazując cele i formy nauczania religii, uwzględniają zadania szkoły w dzisiejszym społeczeństwie, z którymi powinny być zgodne zamierzenia nauki religii. O tyle ma ona miejsce w szkole, o ile pomaga uczniom odnaleźć się, określić się i przygotować do życia we współczesnych warunkach. Te założenia wyznaczają tematy i cele przedstawione w modelowych katechezach proponowanych przez różnych autorów omawianego tomu. Według współczesnej pedagogiki celem wychowania szkolnego jest rozwinięcie uzdolnienia uczniów w takim stopniu, aby mogli podołać swoim zadaniom, które im wyznaczy życie w różnych sytuacjach. W tym przygotowaniu do życia nie mała rolę w szkole odgrywa nauka religii, ale tylko taka, która opiera się nie na teologii, lecz przede wszystkim na naukach eksperymentalnych, a zwłaszcza na socjologii, psychologii, religioznawstwie, filozofii i innych dziedzinach wiedzy ludzkiej. W takim ujęciu nauki religii, nawet Pismo św. nie wytycza tematów i celów nauczania, lecz służy do interpretacji sytuacji życiowych, które głównie decydują o wyborze problemów i ich rozwiązywaniu. Zarówno rozważania teoretyczne, jak i praktyczne rozwiązania, którymi niewątpliwie są proponowane jednostki lekcyjne, świadczą, że nie chodzi w nich o budzenie wiary przez przepowiadanie objawienia, lecz o „bardzo mądre” i racjonalne wytłumaczenie dzieciom otaczającej je rzeczywistości. Trzeba podkreślić, że autorzy kładą duży nacisk na racjonalne pojmowanie przez dzieci problemów religijnych.